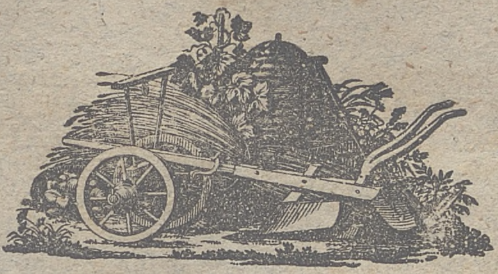
Rok IIIci. Nr. 49.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę drugą Adwentu*, dnia 8. Grudnia 1839.

Religia.

Iózef, Patryarcha.

(*Dokończenie.*)

Lecz gdy strawili przywiezioną żywność, a głód coraz to mocniéy dokuczał, zezwolił nareszcie stary Iakób na odiazd Beniamina, ile, że mu syn Iuda pod przysięgą zaręczył, że go napowrót przyprowadzi. Zabrawszy tedy i pieniądze w worach znalezione, i inne, i różne dary puścili się synowie Izraela, bo i tak się Iakób nazywał, po żywność do Egiptu. Skoro się Iózef o ich przybyciu dowiedział, rozkazał szafarzowi wypuścić z więzienia Szymona, przyrządzić ucztę i do siebie ich zaprosić. Ledwo się z szafarzem zobaczyli, zaczęli zaraz mówić o pieniędzach, które w worach znaleźli; ale ten kazał im być dobréy myśli i przedstawił ich swemu Panu. Pokłoniwszy się Iózefowi aż do ziemi, ofiarowali mu dary swoie, a on ich mile przywitawszy, wypytywał się o zdrowiu oyca. Oni mu odpowiedzieli, że żyie i zdrów iest. Gdy zaś uyrzał Beniamina, zapytał się, czyby to był ów brat naymłodszy, i przystąpiwszy do niego, błogosławił mu i rozczulił się tak bardzo, że mu się aż łzy rzuciły. Oddalił się tedy od nich i płakał na osobności. Poczém obmywszy twarz swoię, powrócił do nich i kazał dawać wieczerzą. Przy stole usadził braci podług starszeństwa urodzenia, i dziwili się bardzo. A Beniaminowi dawano ze wszystkich potraw więcéy, aniżeli drugim; i iedli i pili i rozweselili się winem. Tymczasem z rozkazu Iózefa nasypano w ich wory zboża i każdego pieniądze za nie do woru włożono. Beniaminowi zaś prócz pieniędzy i kubek srebrny w zboże schowano. Nazaiutrz rano puścili się w podróż do domu. Lecz zaledwie za miasto wyiechali, aż ich dogania szafarz Iózefa i woła: czemuście oddali złe za dobre i kubek Pana moiego ukradli? Zdziwieni taką mową, do niczego się nie poczuwaiąc, złożyli swe wory na ziemię i rzekli: u którego z nas kubek znaydziesz, niech umrze, a my będziemy niewolnikami Pana twoiego. Szafarz oglądał każdego wory ze zbożem. Na końcu rozwiązał wór Beniamina i znalazł w nim kubek. Tym wypadkiem zatrwożeni, wrócili wszyscy do Iózefa i padli przed nim na ziemię. Gdy ich ten strofował, rzekł Iuda: otośmy wszyscy twoimi niewolnikami. Boże mnie uchoway, odpowiedział Iózef, abym miał tak uczynić, który ukradł kubek, ten niech będzie moim niewolnikiem, a wy powracaycie wolni do oyca waszego. Nikt tu bardziéy nie zadrżał na ten wyrok, iak

Iuda, co oycu ręczył za całość Beniamina; dla tego w naywiększéy pokorze błagał Iózefa za chłopięciem, siebie w iego mieysce za niewolnika ofiaruiąc. Nie mogę, mówił, wrócić do oyca mego bez tego dziecięcia, bo nie zdołam być świadkiem żałości, która go uciśnie. Nie mógł iuż dłużéy wstrzymać się Iózef, przeto rozkazawszy oddalić się swoiéy służbie, począł w głos płakać i wołać: iam iest Iózef, brat wasz; żyież ieszcze oyciec móy? Bracia trwogą przeięci nie mogli słowa przemówić; on więc widząc ich boiaźń, rzekł: przystąpcie bliżéy, iamci iest Iózef, brat wasz, któregoście przedali do Egiptu. Nie bóycie się i niech wam się nie wydaie ta rzecz tak ciężka, żeście mnie przedali. Dla zdrowia bowiem waszego posłał mnie Bóg do Egiptu przed wami. Ieszcze pięć lat głodu będzie; spieszcie się i iedźcie do oyca mego, a powiedźcie mu, że mnie Bóg uczynił panem wszystkiéy ziemi egipskiéy; spieszcie się, a przywieźcie go do mnie; i tak mówiąc, całował i ściskał iednego po drugim. Farao dowiedział się o przybyciu braci Iózefa i uradował się z dworem swoim, i pozwolił Iózefowi sprowadzić do Egiptu całą rodzinę, ze wszystkim dobytkiem, i wysłał na ten koniec swoie wozy. Iózef posełaiąc braci po oyca, obdarzył ich sowicie i upominał, aby się w drodze nie gniewali. Skoro przybyli do domu, oznaymili Iakóbowi mówiąc: Iózef, syn twóy, żyie i panuie we wszystkiéy ziemi egipskiéy. Co usłyszawszy sędziwy starzec, iak gdyby z ciężkiego snu się ocucił, a przecie im nie wierzył. Dopiero, gdy mu wszystko opowiedzieli, i uyrzał, co przysłane było, ożył duch iego i zawołał: dosyć mi na tém; ieźli ieszcze syn móy żyie, póydę, abym go oglądał przed śmiercią. Wybrał się Iakób do Egiptu tém chętniéy, że w widzeniu odebrał od Boga zapewnienie. „Iam iest naymocnieyszy Bóg oyca twego; nie bóy się, iedź do Egiptu, bo cię tam rozmnożę w naród wielki. Ia tam z tobą zstąpię, i ia cię ztamtąd przyprowadzę wracaiącego się.“ Iuda pośpieszył naprzód oznaymić Iózefowi przybycie oyca. Ten wyiechał na przeciwko, a gdy spostrzegł ukochanego starca, wyskoczył z woza, rzucił mu się na szyię i płakał z radości. Iakób rzekł do niego: iuż wesoło umrę, gdyżem oglądał oblicze twoie, a ciebie żywego zostawuię. A Iózef rzekł do wszystkich: poiadę i opowiem Faraonowi, że bracia moi i dom oyca mego, przybyli do mnie, a są mężowie pasterze owiec, i bawią się wychowaniem trzód: owce swe i bydło, i wszystko, co mogli mieć, przywiedli z sobą. A gdy was król wezwie do siebie i zapyta: czém się trudnicie? odpowiedźcie: pasterzami iesteśmy od dzieciństwa, my i oycowie nasi. Przyiechawszy tedy Iózef do Faraona, przedstawił mu oyca i braci piąciu i wyiednał dla nich osobną krainę w Egipcie, co się Gessen nazywała. Tam ich osadził i dostateczną obdarzył żywnością. W téy nowéy siedzibie żył ieszcze Iakób lat siedmnaście, a gdy czas śmierci iego się przybliżył, przywołał do siebie wszystkich synów i błogosławił im, i błogosławił także synom Iózefa, Efraimowi i Manasessowi. Nareszcie zobowiązawszy ich, aby ciało iego odwieźli do grobu oyców, zasnął w Bogu snem sprawiedliwego. Iózef rozkazawszy swoim lekarzom namazać ciało oyca wonnemi maściami, odwiózł ie z swymi braćmi do grobu przodków, do ziemi chananeyskiéy, i to z naywiększą świetnością. Gdy wrócili do Egiptu, zeszli się bracia

do Iózefa i boiąc się, aby się dawnych krzywd nie mścił, błagali go imieniem zmarłego oyca, aby nie pamiętał ich niegodziwego z nim postępowania. Co usłyszawszy Iózef, płakał i rzekł do nich: nie bóycie się, co się stało, stało się z rozporządzenia bożego. Ia żywić będę was i dziatki wasze. I żył Iózef sto i dziesięć lat. Czuiąc się bliskim śmierci, zwołał braci do siebie i w te się do nich odezwał słowa: po śmierci moiéy Bóg was nawiedzi, i uczyni, że wynidziecie ze ziemi téy do ziemi, którą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi i Iakóbowi; wynieściež kości moie z sobą z mieysca tego. Pomny na to Moyżesz, wyprowadzaiąc Żydów z Egiptu, zabrał z sobą zwłoki Iózefa, a Iozue po śmierci Moyżesza wprowadzaiąc cały naród do ziemi chananeyskiéy, pochował ie w Sichem.

„Któż, czytaiąc tę historyą, nie zawo„ła: o Boże! ieżeli ludzie, stworzenia „twoie, tyle ku braciom, niewdzięcznym „nawet, okazuią miłości, iakaż dobroć „musi być w Tobie, źródło wszelkiéy „dobroci! Ieżeli ludzie przebaczaią, iak„żebyś Ty pokutuiącym przebaczać nie „miał. Nikt Cię dosyć kochać nie mo„że, ale i nikt niechay o łasce Twoiéy „nie wątpi, gdy sercem skruszoném sta„nie przed Tobą.“

Rozmaitości.

O robieniu palideł sztucznych.

Oprócz zwyczaynego krzesiwa do wydobywania ognia, uderzaiąc stal o krzemień i chwytaiąc iskry hupką lub próchnem, znayduie się bardzo wiele innych sztuką zrobionych, n. p. z fosforu lampy elektryczne, w których zapala się iskrą gaz wodorodny — krzesiwko Biota, ściśnieniem powietrza zapalaiące hupkę. Naylepsze palidło, a każdemu nayłatwieysze do zrobienia, iest: z solanu potażu, którego w aptekach dostać można. Palidło to naprzód w Francyi znaiome, teraz niemal wszędzie iest używaném. Robi się następuiącym sposobem: cienkie drewienka zanurzaią się w roztopionéy siarce nie głębiéy, iak na dwie linie. Nasiarkowanemi końcami maczaią się potém na iednę linię głęboko w mieszaninie, z natarcia 16 części solanu potażu, 8 części cynobru i iednéy części gumy arabskiéy, wodą w papkę zamienionéy. Po zanurzeniu w tak przygotowanéy massie drewienek, powstaie na nich cienka powłoka, która gdy wyschnie, do wzniecenia ognia iuż będą gotowe, aby za pomocą ich dobyć ognia, w małém szklanném i szczelnie zamkniętém naczyniu, na którego dnie kładzie się warsztwa miałko utłuczonego asbestu, który polewa się mocnym kwasem siarczanym, biorąc taką ilość, iaka do namaczania asbestu potrzebna.

Chcąc wzniecić ogień, odtyka się naczynie, uderza się końcem drewienka o asbest napoiony kwasem siarczanym, a drewienko natychmiast zapala się. Naczynie szklanne prędko zamykać należy, albowiem ieśli długo otwartém będzie, natenczas kwas siarczany przyciąga wilgoć z powietrza, utraci własność zapalania i mieszaninę we flaszeczce odnowić będzie potrzeba.

Palidło fosforyczne wynalazku Pana Derosna iest równie proste i wygodne. Bierze się mała mocna rurka szklanna, od 6 linii średnicę maiąca, zasklepiona w iednym końcu, albo też gliną wypełniona, tak, iżby 3 linie próżnego mieysca

na fosfor, a 4 na korek zostało. Do rurki w małych kawałkach wrzuca się 18 do 20 gran fosforu i natychmiast otwór zatyka się korkiem, który dotykać się fosforu powinien. Fosfor, rozgrzewaiąc ostrożnie rurkę nad świecą, roztapia się, a po ostygnieniu, kształt rurki przybiera.

Chcąc ogień wzniecić, otwiera się rurka, wkłada się drewienko, aby się zanurzyło w fosforze, i wydobyte pociera się mieyscem nasiarkowaném, a potém umoczoném w fosforze o korek, a w mgnieniu oka zapala się. Rurkę natychmiast po wyięciu drewienka, dobrze korkiem zamknąć należy.

Wygubienie skrzypu z roli i łąk.

Skrzyp (equisetum arvense) rośnie na gruncie bagnistym, i na piętnaście, dwadzieścia stóp puszcza korzenie pod powierzchnią ziemi. Przez to szkodzi łąkom, gdyż nie dozwala wzrastać pożywnym trawom, wysyssaiąc z ziemi bardzo wiele żywności. Roślina ta, szczególniéy dla krów, iest szkodliwa, i utrzymuią niektórzy, że gdy go się naiedzą, sinę daią mleko. Można tę roślinę naypewniéy wygubić z roli, mierzwiąc ią gnoiem świńskim w tych mieyscach, w których rośnie, przez pare lat, ale posypuiąc ie obficie popiołem. Po pierwszém posypaniu słabieie w swym wzroście skrzyp, a gdy się to znów drugiego roku powtarza, ginie zupełnie. Na łąkach niszczy się ta roślina przez polewanie ich z wiosny gnoiówką świńską. Zresztą używaią skrzypu rzeźbiarze, stolarze, malarze do wygładzenia drzewa i dosyć dobrze zań płacą w aptekach.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)